

Obrazy Magdy Moskwy są uczciwe i szczerze. Malarka czytelnie oddaje niespodziewane wzruszenia – nie robi niczego z wyrachowaniem, na zimno.

Artystka pozornie wykracza poza granice rzeczywistości. Obrazy zrodzone z wnikliwej obserwacji otwierają drogi niedostrzegalne dla nieuważnego oka. Przeżywamy tę rzeczywistość trochę tak, jak śni się sen, ale nieoderwany od codzienności.

Świat tego malarstwa jest cichy i równocześnie natarczywy. Oto uczestniczymy w jakiejś przejmującej autoprezentacji. Stoją naprzeciwko nas zagadkowe osoby, przedstawione rzeczowo i starannie. Ich twarze są poważne i surowe, ale żywo patrzące. Oczy wwiercają się w nas z jakąś natrętną wnikliwością. Bezpośredniość i szczerłość charakterystyki oblicza stanowi o przewrotnym, przyciągającym wdzięku tych postaci.

Jest w tych portretach godność i dostojeństwo. Wynika nie tylko z intrygującego, spokojnego wyrazu twarzy. Jego źródłem jest także hieratyczne, frontalne ustawienie postaci. Repertuar póz jest ograniczony, zapożyczony z tradycyjnego, jeszcze renesansowego modelu portretu. Centralna, nierzadko przybierająca formę trójkąta, kompozycja (tu, jak w portrecie szlacheckim, forma ubioru poszerza sylwetkę) gwarantuje stabilność zastygłym, beczasowym wizerunkom.

Malarka ukazuje człowieka z ogromną wyrazistością. Postaci stoją przed nami niemal nagie, odarte z idealizujących, także zbędnych dla charakterystyki, szczegółów. Portrety bliskie są malarskim aktom – ludzie na obrazach ubrani są w stroje, które niemal nic nie ukrywają, a wręcz przeciwnie, ściśle przylegając do ciał, zdradzają szczegóły anatomii. Cielista materia, oddana z dbałością o szczegół jak u barokowego malarza, staje się rodzajem uniformu, ubranie-drugą skórą człowieka.

Ujęcie jest bardzo bezpośrednie, dystans dzielący nas od modelu jest wyraźnie zmniejszony. Wszystko odbywa się w niegłębokiej przestrzeni, zamkniętej monochromatyczną płaszczyzną bądź dekoracją o charakterze tapiserii. Płytkość kompozycji, nieodległość tła – często neutralnego – zapewnia bliskość kontaktu.

Postaci z obrazów prezentują rodzaj beczasowej, wiecznej obecności. Ich spojrzenia drażnią naszą świadomość. Oczekują na odzew, reakcję. Na wyraz akceptacji, zrozumienia, na pewno nie litości. Są godne w swojej samotności.

Czy nie reprezentują czasem uogólniającej wizji ludzkiej kondycji? Portrety Magdy Moskwy to nie wizerunki konkretnych osób, ich obraz stanowi syntezę różnych wyglądków, w tym szczegółów podpatrzonych u samej artystki. Nomana – tak nazwała kiedyś postać z obrazu malarka – to określenie, które interesuje autorkę głównie ze względu na swoje brzmienie, na tajemnicę, jaką ukrywa sąsiedztwo znaków i dźwięków. Paradoksalnie jednak greckie i





tylko jej sztuczny, plastikowy model”). Malarka czuje i oddaje charakter stylu, który tak frapuje u prymitywów, nobilituje wybujałość form i kolorów plebejskiej sztuki, osiąga przy tym osobliwość bliską sztuce Celnika Rousseau. Powoduje, że banał staje się czarem.

Artystka powiększa pędy i gałęzie; kwiaty, nawet te fantastyczne, malowane są z drobiazgowością, z którą botanik prezentuje kolejne okazy w swoim zielniku. Drapieżne, ruchliwe formy: gałązki, pędy, korzenie przywołują obraz krwiobiegu, albo dopiero ożywionej martwej materii: rur, przewodów i kabli. Motywy roślinne mogłyby być tylko elementem dekoracyjnego tła, ale wychodzą z niego, żyją, stanowią przyczynek do zrozumienia osobowości postaci (podobnie jak składniki jednej z martwych natur).

Magda Moskwa maluje z ogromnym wyczuciem koloru. Czasem duże plamy zdecydowanych, nierzadko kontrastowych barw przeciwstawia ciemnym tłom, kiedy indziej płaszczyznowo kładzione strefy ciemnych tonów przeciwstawia dekoracyjnemu organicznemu tłu. Połyskliwe, delikatne laserunki powodują, że postaci nabierają zjawiskowego charakteru.

W niektórych obrazach kompozycja barwna oparta zostaje o prymat jednego unifikującego tonu. Wtedy, jak w renesansowych i barokowych portretach, od tła odcinają się wyraźnie twarze i dłonie portretowanych. Ich „zepsuta” biel przyciąga wzrok, a rozmyte plamy cierpkiej czerwieni burzą spokój naszego odbioru.

Dzięki ostrości i świeżości spojrzenia Magda Moskwa osiąga w swoich kompozycjach maksimum wyrazu. Wywołane emocje tłumaczą, dlaczego malarka nie musi „iść na skróty”, sięgać po anegdotę, po elementy narracji. Także bohaterowie jej obrazów nie muszą być piękni, oczywiście w naszym rozumieniu i odczuciu piękna. Ważne, by byli prawdziwi.

*Dariusz Leśnikowski*